



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 2 GRUDNIA 1946 ROKU Nr. 333 (524)

Radziecki plan rozbrojenia

Pełny tekst propozycji min. Mołotowa - złożonej na generalnym zgromadzeniu ONZ

Nowy Jork (PAP) — Propozycja radziecka w sprawie rozbrojenia, przedłożona przez ministra Mołotowa Generalnemu Zgromadzeniu ONZ brzmi, jak następuje:

1) W interesie utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz zgodnie z celami i zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych, Zgromadzenie Generalne uznaje za konieczną powszechną redukcję zbrojeń.

2) Urzeczywistnienie decyzji w sprawie redukcji zbrojeń powinno obejmować jako zadanie, które należy wypełnić w pierwszym terminie, zakaz produkcji i wykorzystania energii atomowej do celów wojennych.

3) Dla zabezpieczenia wykonania zarządzeń, dotyczących redukcji zbrojeń oraz zakazu korzystania z energii atomowej do celów wojennych, należy utworzyć w ramach systemu Rady Bezpieczeństwa, która ponosi główną odpowiedzialność za międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo, międzynarodową instytucję kontroli, działającą na mocy specjalnego statutu, który winien przewidywać powołanie specjalnych organów inspekcyjnych, a mianowicie:

a) komisji kontroli wykonania decyzji o redukcji zbrojeń,
b) komisji kontroli wykonania decyzji o zakazie wykorzystania energii atomowej do celów wojennych.

4) Zgromadzenie Generalne uznaje za rzecz konieczną, by wszystkie państwa — członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych przedstawiły dane o siłach zbrojnych i zbrojeniach na odnośnych terytoriach, przy czym dane te winny być dostarczone wówczas, gdy Rada Bezpieczeństwa będzie rozstrzygała propozycję o powszechnej redukcji zbrojeń.

5) Zgromadzenie Generalne zaleca Radzie Bezpieczeństwa, by zapewniła prak-

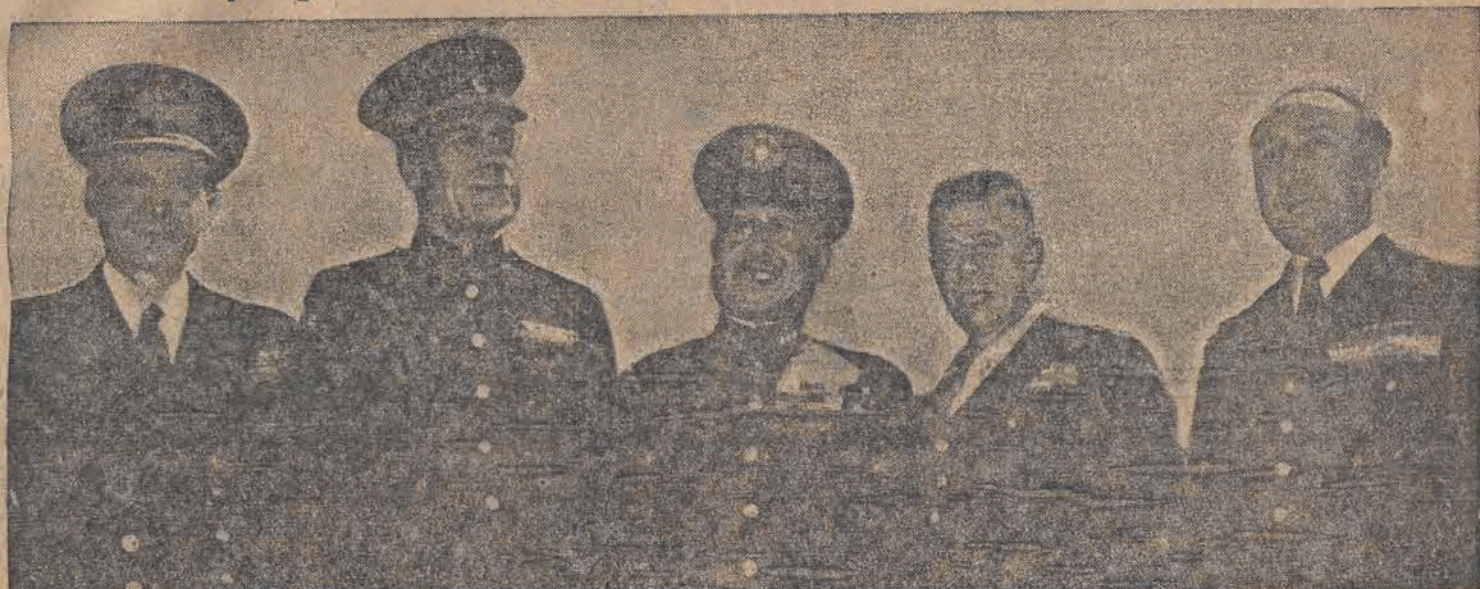
tyczne urzeczywistnienie zadań wyszczególnionych w przytoczonych powyżej punktach 1, 2, 3 i 4.

6) Zgromadzenie Generalne wzywa rządy wszystkich państw, by wszechstronnie

popierały Radę Bezpieczeństwa w tym odpowiedzialnym dziele, którego realizacja odpowiada załaniom zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, jak również interesom narodów,

pragnących zaniejszenia wielkich ciężarów ekonomicznych, spowodowanych nadmiernymi wydatkami na zbrojenia, niewłaściwymi w pokojowych warunkach powojennych.

Międzynarodowy Sztab Narodów Zjednoczonych



Od lewej: HENRY MOORE (W. Brytania), — gen. WASILJEW (ZSRR) — gen. SZANG-CZEN (Chiny) — gen. KENNEY (USA) i marszałek VALIN (Francja) — członkowie międzynarodowego sztabu wojskowego ONZ — powołanego do życia na ostatnim Zgromadzeniu Generalnym ONZ w Nowym Jorku.

Zjazd techników polskich

rozpoczął obrady w Katowicach z udziałem licznych delegacji zagranicznych

KATOWICE (PAP) W dniu 1 grudnia br. rozpoczął swe obrady pierwszy kongres techników polskich w Katowicach. Już w przeddzień zjazdu przybyło do Katowic kilka tysięcy delegatów stowarzyszeń inżynierów i techników. W ciągu soboty i nocy na niedzielę przybyły również liczne delegacje zagraniczne: z Francji, Anglii, Czechosłowacji, Jugosławii i Węgier. Miasto przybrało na przyjęcie uczestników kongresu odświętny wygląd. Największy polski ośrodek przemysłowy stoi całkowicie pod

znakiem kongresu. Obrady toczą się w olbrzymiej hali wystawowej, mieszczącej kilka tysięcy ludzi, udekorowanej barwami narodowymi i emblematami kongresu. W hali tej wywieszono liczne tablice statystyczne i wykresy. Zwracają uwagę ogromne hasła naczelnego kongresu: „Plan odbudowy — drogą dobrobytu”, „Demokracja ludowa daje plan” i „Technika w służbie planu”.

O godz. 10-ej do hali powystawowej przybywa witany hymnem narodowym

Prezydent KRN ob. Bierut. 3500 uczestników zgłosiło mu entuzjastyczną owację.

Wiceminister Rumiński wygłasza przedmówienie inauguracyjne, zatrzymując się na zasadniczych zadaniach, stojących przed pierwszym kongresem techników polskich, który ma należycie przedyskutować plan 3-letni, spełnienie marzeń uczestników przedwojennego kongresu inżynierów w 1937 r. Wśród sportanicznych owacji wiceminister Rumiński wita przybyłych gości, a przede wszystkim Prezydenta Bieruta, przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej na czele z ministrem przemysłu H. Mincem, prezesa CUP ministra Bobrowskiego, przedstawiciela KCZZ, prezesa związku zawodowego górników, ob. Szczesniaka, gości zagranicznych, którym jak mówi przewodniczący — pragniemy nie tylko pokazać nasz 3-letni plan, ale również wykorzystać okazję kongresu dla nawiązania szczerych stosunków w imię współpracy wszystkich narodów na odcinku techniki.

Pierwszy kongres nowoenny Stronnictwa Pracy

Warszawa (PAP) — W dniu 1 grudnia r. rozpoczęły się w Warszawie obrady Kongresu Stronnictwa Pracy, pierwszego od 9-ciu lat. Po uroczystym nabożeństwie odprawionym w kościele pokatedralnym, na intencję pomyślnych obrad, delegaci Stronnictwa zebrałi się w sali kina „Roma”.

Na inaugurację obrad przybył: Marszałek Żywiecki, jako przedstawiciel Prezydium KRN, Premier Osóbka-Morawski oraz przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych, kupiectwa i rzemiosła. Obradom przysłuchiwał się również poseł Republiki Czechosłowackiej, p. Hejret.

Proces „gubernatora” Franka

Warszawa (PAP) — W pierwszych dniach grudnia zostanie doreczony b. gubernatorowi warszawskiemu, Ludwikowi Fischerowi, odpis aktu oskarżenia. Proces rozpocznie się 17 grudnia i czas jego trwania przewidziany jest na okres 3 tygodni. Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Najwyższego Trybunału Narodowego, ob. Guenther. Oskarżenie wnoszą prokuratorzy NTN: Gacki, Sawicki i Stewierski.

Dziś w numerze „PROMYK”

Kolporterzy fabryczni! Uwaga!

W związku ze zbliżającą się Gwiazdką występuje redakcja „GŁOSU ROBOTNICZEGO” z akcją pod hasłem:

„Głos Robotniczy” swoim przyjaciołom

Akcja ta ma na celu nagrodzenie najbardziej zasłużonych kolporterów naszego pisma.

Do udziału wyznacza redakcja

50 nagród

w postaci paczek żywnościowych i pr emii węglowych.

Nagrodzeni zostaną ci spośród kolporterów, którzy w okresie od 20 LISTOPADA do 20 GRUDNIA zdobędą największą liczbę prenumeratorów, jak również ci, którzy w tym samym okresie czasu osiągnę najwyższy odsetek prenumeratorów w stosunku do ilości zatrudnionych w ich zakładzie pracy.

KOLPORTERZY! 19 dni solidnej pracy — a zapewnicie sobie syte i ciepłe święta.

A więc do pracy!

Mackensen i Maeltzer skazani na śmierć

Rzym (PAP) — Były naczelny dowódca wojsk niemieckich w zachodnich i południowych Włoszech, gen. Eberhardt Mackensen, oraz b. dowódca garnizonu niemieckiego w Rzymie, gen-por. Kurt Maeltzer zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie.

Demokracja ludowa - drogą

Dalszy ciąg przemówienia tow. Gomułki-Wiesława

Przy istniejącym obecnie w Polsce układzie sił politycznych, jedność działania partii robotniczych i jednolity front klasy robotniczej są podstawowymi warunkami utrwalenia wszystkich dotychczasowych osiągnięć społeczno-politycznych. Na zasadach jedności działania obydwu partii robotniczych przy ścisłej współpracy z innymi partiami demokratycznymi Polska Partia Robotnicza oparła koncepcję polskiej drogi rozwojowej ku socjalizmowi. Koncepcja ta jest zamieniona dlatego, że nie zawiera konieczności gwałtownych, rewolucyjnych wstrząsów politycznych w rozwoju Polski, oraz wyłącza potrzebę dyktatury proletariatu, jako formy sprawowania władzy w najtrudniejszym okresie przejściowym. Na podstawie realnych przesłanek założyliśmy możliwość rozwoju ku socjalizmowi przez ustrój ludowo-demokratyczny, w którym sprawuje władzę blok stronnictw demokratycznych. Koncepcja ta, obliczona na pokojowy, ewolucyjny rozwój trudna byłaby do pomyslenia bez założenia ścisłej współpracy obydwu naszych partii, jako też sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Nie dążymy do dyktatury proletariatu

Niektórzy ludzie powtarzają w kołko, że Polska Partia Robotnicza dąży do dyktatury proletariatu i że chciałaby dojść do socjalizmu w Polsce właśnie tymi samymi drogami, jakimi doszedł Związek Radziecki. Nie trzeba uzasadniać, że ci, którzy tak twierdzą, czynią tak nie tylko dlatego, że nie znają w ogóle marksizmu, że nie umieją wyciągać wniosków z różnicy epok historycznych i z konkretnych sytuacji historycznych, ale przede wszystkim dlatego, aby fałszować fakty polityczne i ułatwić sobie walkę z naszą partią.

Ponieważ zagadnienie to nie było dotychczas szerzej omawiane publicznie przez naszą partię oraz z uwagi na jego znaczenie dla zacieśnienia jedności działania obydwu naszych partii, uważam za wskazane oświetlić je z punktu widzenia partii, którą reprezentuję.

Różnice między drogami rozwoju Polski i Rosji

Chciałbym przede wszystkim zwrócić Waszą uwagę na trzy podstawowe różnice widoczne zresztą dla wszystkich, które cechują drogi rozwojowe Związku Radzieckiego i Polski.

PIERWSZA RÓŻNICA polega na tym, że zmiany społeczno-polityczne dokonane zostały w Rosji na drodze krwawej rewolucji, a u nas w sposób pokojowy.

DRUGA RÓŻNICA wyraża się w tym, że Związek Radziecki musiał przejść przez etap dyktatury proletariatu, a u nas etapu takiego nie ma i można go uniknąć.

RÓŻNICA TRZECIA charakteryzująca odmienność dróg rozwojowych obydwu krajów polega na tym, że władza w Związku

Radzieckim sprawowana jest przez Rady Delegatów, czyli Sowiety, które łączą funkcje ustawodawcze z wykonawczymi i są formą rządów socjalistycznych. U nas natomiast funkcje ustawodawcze i wykonawcze są rozdzielone i władza państwowa oparta jest na demokracji parlamentarnej.

Nie byłoby nic bardziej fałszywego od mniemania, że różnice te powstały z subiektywnej woli poszczególnych ludzi w Polsce i Związku Radzieckim lub wynikały z linii politycznej partii, jakie działają w Polsce i Związku Radzieckim. O zasadniczych różnicach dróg rozwojowych Polski i Rosji zdecydował wewnętrzny i zewnętrzny układ sił klasowych jaki miał miejsce w okresie rewolucji rosyjskiej i jaki, istnieje obecnie, względnie istniał w okresie obejmowania władzy w Polsce przez obóz demokratyczny.

Dlaczego w Rosji konieczna była krwawa rewolucja dla obalenia caratu i przeprowadzenia zmian społeczno-politycznych?

Na konieczność rewolucji złożyły się dwie przyczyny: — po pierwsze — przemoc caratu i — po drugie — siła kapitalizmu światowego, lub inaczej mówiąc, słabość światowej demokracji.

Lenin określał, że siła caratu polegała na dobrze zorganizowanej i silnej warstwie

W Polsce reakcja jest słabsza niż była wtedy w Rosji

Na słabość polskich obszarników i kapitalistów składał się przede wszystkim fakt, że w momencie przejmowania władzy w Polsce przez obóz demokratyczny, nie mieli oni w kraju aparatu państwowego dla walki z demokracją. Wprawdzie w obronie tych warstw występowały różne reakcyjne i faszystowskie ugrupowania, jednak ich siła była o wiele za słaba, aby przeciwstawić się sile demokracji. Główną i podstawową siłą zbrojną polskich kapitalistów, obszarników i w ogóle reakcji jaką była armia Andersa, znajdowała się poza granicami kraju i niewiele mogła zdziałać, aby obronić ich interesy.

Tak więc pierwszą przyczyną, która umożliwiła pokojowe obalenie reakcji w Polsce było rozbięcie reakcyjnego aparatu państwowego w Polsce w wyniku katastrofy wrześniowej i całkowita iluzoryczność aparatu delegatury londyńskiej w kraju.

W momencie wyzwolenia ziem polskich władza państwowa leżała po prostu na u-

Reakcja była przeciwna walce zbrojnej z Niemcami

Poza tym całe wstępnictwo, pod wpływem klęski hitleryzmu i zwycięstw Armii Radzieckiej przejęte było strachem i — nie zdolne do skutecznej walki z demokracją.

Wreszcie obóz demokratyczny doszedł do władzy na falę walki narodowo-wyzwoleńczej. Reakcja podporządkowała walkę z okupantem swoim dążeniom zdobycia wia-

dszarniczej, na jeszcze lepiej zorganizowanej i silnej klasie kapitalistów rosyjskich, spragniętych z kapitałem zagranicznym, oraz na silnym aparacie państwowym i gęstych tradycjach caratu. Były to trzy „wieloryby”, które nie dały się pokonać na drodze pokojowej. Trzeba było je zwalczyć na drodze rewolucji.

Prócz tych trzech wewnętrznych elementów, na których carat opierał swą przemoc, dochodził jeszcze czynnik zewnętrzny w postaci siły państw kapitalistycznych wspomagających carat w walce z rewolucją. Poza tym kapitał światowy był w 1917 roku w sensie ideologiczno-ustrojowym, o wiele silniejszy, aniżeli pod koniec drugiej wojny światowej, kiedy demokracja dochodziła do władzy.

Wszystkie te elementy, które w 1917 roku stanowiły siłę caratu rosyjskiego i mogły być złamane tylko przez krwawą rewolucję, przedstawiały się zupełnie inaczej w Polsce w 1944 roku. Klasa robotnicza i masy pracujące Polski nie musiały stosować gwałtownych środków dla obalenia obszarników i wielkich kapitalistów, gdyż byli oni słabi, politycznie skompromitowani i izolowani, toteż można ich było usunąć inną drogą.

Podniosła ją demokracja, gdyż okazała się silniejsza od reakcji.

Prócz tej pierwszej przyczyny były jeszcze i dalsze. Bardzo duża część reakcji skompromitowała się w oczach narodu klęską wrześniową Polski, jak również antysowietką polityką, uprawianą przez rządy emigracyjne. Wielu uciekło z Polski wraz z Niemcami, lub później, aby na emigracji organizować i przygotowywać siły do walki z demokracją w kraju. Wszystko to również wpłynęło na osłabienie reakcji, co umożliwiło pokojowe przeobrażenie naszych stosunków społeczno-politycznych.

Następnym czynnikiem, który ułatwił nam przejęcie władzy była bezwładność kapitału zagranicznego, w Polsce. Kapitał niemiecki w ogóle nie mógł wchodzić w grę, gdyż został w wyniku swej klęski wyrugowany, a cały naród pałał nienawiścią do Niemców.

Kapitał obcy innego pochodzenia został faktycznie przejęty przez Niemców, co również sparaliżowało jego siłę i nie pozwoliło mu odegrać żadnej samodzielnej roli.

Ponieważ ostatnie słowo generala wymówił nieco głośnie, najbliżsi żołnierze zaczęli stawać nad latryną. Ale generał jak najprzejmiej skinął im ręką i tonem ojcowskiej życzliwości mówił:

— Ale nie, nie spokojnie robić!

Szwejk stał tymczasem przed generałem w pełnej parady, a pan generał wygłosił do niego krótkie niemieckie przemówienie:

— Szacunek dla przełożonych, znajomość regulaminu służbowego i przytomność umysłu znaczy w wojsku bardzo wiele. A jeśli z tym łączy się jeszcze dzielność, to nie ma takiego nieprzyjaciela, którego musielibyśmy się obawiać.

Zwracając się do porucznika Duba i szturchając Szwejką palcem w brzuchu generał mówił:

— Niech pan sobie zapamięta: żołnierza tego natychmiast po przybyciu na front koniecznie awansować, a przy najbliższej sposobności podać go do nagrody brązowym medalem za ścisłe pełnienie służby i znajomość... Wissen schon, was ich meine... Abtreten!

nacelnym było wezwanie do stania z bronią u nogi — to hasłem demokracji była walka zbrojna z okupantem. Stanowisko reakcji w sprawie walki narodowo-wyzwoleńczej, skompromitowało ją w oczach narodu polskiego i w demokratycznej opinii świata.

Nikt nie mógł mieć większych szans i większego prawa moralnego do objęcia władzy po wyrzuceniu Niemców, jak ci, którzy wszystkie swe siły rzucili na szalę walki narodowo-wyzwoleńczej.

Ta krew była potrzebna reakcji

Reakcja zaś oparła swe pretensje do władzy na przepisach sanacyjnej konstytucji, na tzw. ciągłości i legalności rządów polskich. A gdy rozwój wydarzeń przekonał ją, że dla kształtowania się stosunków w Polsce większą wagę i znaczenie posiada konkretna walka o wyzwolenie kraju, aniżeli tytuł legalnego po sanacji spadkobiercy władzy, gdy w Polsce powstał i objął władzę PKWN dla dalszego organizowania i kierowania walką narodowo-wyzwoleńczą, reakcja wówczas zdecydowała się na krok rozpaczliwy, szaleńczy i równocześnie zbrodniczy z punktu widzenia celowości przelewania krwi narodu. Wywołała Powstanie Warszawskie w takim okresie, kiedy z góry było wiadome, że Niemcy utopiają w morzu krwi. Ale właśnie ta krew potrzebna była reakcji, aby zasłonić nią poprzednie swoje stanowisko wobec walki narodowo-wyzwoleńczej, aby mogła służyć za argument do objęcia władzy. Było już jednak za późno. Władzę w kraju sprawował już zjednoczony obóz demokratyczny.

W Związku Radzieckim dyktatura proletariatu była niezbędna

Wszystkie te okoliczności złożyły się na powstanie szansy historycznej, która umożliwiła odsunięcie reakcji od władzy w sposób pokojowy i przeprowadzenie przez demokrację wielkich reform społecznych bez przelewu krwi, bez rewolucji i wojny domowej. Takie szanse historycznej nie miały masy ludowe w Rosji w momencie zdobycia władzy. Dlatego tam nieunikniona była rewolucja dla obalenia caratu. U nas natomiast mogło się dokonać obalenie reakcji drogą pokojową.

Z tego samego układu sił klasowych, który spowodował rewolucję listopadową w Rosji, wynikała tam również konieczność dyktatury proletariatu dla zwycięskiego przeprowadzenia rewolucji. Związek Radziecki musiał przejść drogą dyktatury proletariatu w celu obrony przed kontrrewolucją obszarników, kapitalistów i różnych bogaczy w miastach i na wsi, popartej przez interwencję zbrojną państw kapitalistycznych.

Dyktatura proletariatu zrodziła się w sytuacji wojny i straszliwego głodu, w sytuacji

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Jarosław Hasek

206

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Frzeład Pawła Hulki-Lashowskiego)

— Przygotować się! Baczność: W prawo patrzyć!

I zasalutować. Dwa długie rzędy żołnierzy ze spuszczoneymi spodniami i z rzeźbiennymi pasami na karkach stanęły nad latrynami. Generał uśmiechnął się uprzejmie i rzekł:

— Spokój! Dalej robić!

Dziesiątnik Malek pierwszy dał przykład swemu oddziałowi, że winien wrócić do pozycji pierwotnej. Tylko Szwejk stał i salutował dalej, bowiem z jednej strony podchodził ku niemu z groźną miną porucznik Dub, z drugiej — z uśmiechem, pan generał.

— Melduję posłusznie, Herr General-major — tłumaczył wzburzony porucznik Dub zwracając się do generała — der Mann ist blödsinnig und als Idiot bekant, sagenhoiter Dummkopf.

— Co pan mówi poruczniku? — wznosił generał na porucznika Duba i zaczął mu tłumaczyć, że właśnie całkiem przeciwnie: Żołnierz, który wie, co trzeba zrobić, gdy widzi przełożonego, nie jest taki głupi jak szarżę, które tego nie wiedzą, czy udają, że nie wiedzą. Jest tu tak samo jak w polu. W chwili niebezpieczeństwa prosty żołnierz przejmuje dowództwo. Pan porucznik Dub sam powinien był skomenderować: „Einstellen! — Rabacht! Rechts schaut!”

— Podtarłeś sobie Arsch? — zapytał generał Szwejka.

— Posłusznie melduję, panie generale, że wszystko w porządku.

— Więcej... nie będziesz?

— Posłusznie melduję panie generale, że jestem fertig.

— No to zapanij spodnie jak się patrzy i stań na baczność.

General oddał się od latryny, a porucznik Dub wydawał tymczasem rozkazy tak głośnie, aby mógł być słyszany przez generała:

Erster Schwarm auf Doppelreihen..

Zweiter Schwarm..

Szwejk opuszczał tymczasem latrynę a gdy przechodził obok porucznika Duba, zasalutował z wielką energią, ale porucznik zatrzymał go pomimo to i Szwejk musiał salutować jeszcze raz, a porucznik Dub powtarzał swoje:

— Znasz mnie? Nie znasz mnie! Ty mnie znasz z dobrej strony, ale jak mnie poznasz z złej strony, to się rozplaczesz!

Szwejk oddał się wreszcie, aby wsiąść do wagonu, a po drodze myślał:

— Kiedyśmy stali w Karlinie w Ka szarach, był u nas lajtnant Chudawy, który gdy się rozłościł, to wygadywał inaczej: Pamiętajcie, chłopcy, że ja potrafię być wielką świnią i taką świnią pozostanę, dopóki wy będziecie w naszej kompanii.

c. d. n.

pokojuowego rozwoju Polski

na zebraniu aktywu PPR i PPS w Warszawie

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej)

acji, kiedy rewolucja pod groźbą klęski musiała łamać bezwzględnie sabotaż w dostawie środków żywności dla wyżywienia armii, klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w miastach. Rosja rewolucyjna, walcząc z rodzimą i obcą kontrrewolucją o utrzymanie władzy, musiała walczyć równocześnie z imperialistycznymi najeźdźcami, aby ochronić swoje ziemie przed podbojem.

Ponieważ rodzima kontrrewolucja sprzymierzyła się z zagranicznymi interwentami, dyktatura proletariatu, jako forma władzy państwowej była największą gwarancją obrony kraju, utrzymania władzy i odparcia imperialistycznych najeźdźców.

Zagadnienie dyktatury proletariatu sprowadzało się w ówczesnej sytuacji do problemu: albo rewolucja listopadowa zniszczy kontrrewolucję nie przebiegając w środkach, albo, w razie wahań, sama zostanie zniszczona i zdławiona przez kontrrewolucję. Gdyby w Rosji nie było dyktatury proletariatu, gdyby rewolucja rosyjska po zdobyciu władzy pozwoliła w ówczesnym układzie sił na parlamentarne rozstrzygnięcie zagadnień przebudowy społecznej — została by zgnieciona przez obszarników i kapitalistów. Ustanowiliby wówczas oni swoją dyktaturę i mściliby się okrutnie za próbę pozabawienia ich władzy i majątków.

Dzisiaj w ZSRR jest demokracja socjalistyczna

Z uwagi na dążenie do szybkiej likwidacji zacołania gospodarczego Rosji, dyktatura proletariatu była formą rządzenia nawet po złamaniu kontrrewolucji. Jest jasne dla każdego, że bez dyktatury proletariatu Związek Radziecki nie mógłby rozwinąć swoich sił wytwórczych w takim tempie i w takim zakresie, jak tego dokonali.

Dyktatura proletariatu zmieniła swoje formy, można powiedzieć, obumierała wraz z zanikaniem klasy eksploatatorów i ich ideologii. Jej miejsce zajęła demokracja socjalistyczna, jako forma rządzenia państwem. Wrogowie Związku Radzieckiego lub ludzie, którzy nie rozumieją czym jest dyktatura proletariatu nadal twierdzą, że w Rosji istnieje dyktatura po dzień dzisiejszy. Jest to naturalnie nonsens polityczny. Dyktatura oznacza ucisk i przymus klasowy, bez względu na to przez kogo jest sprawowana. Jeśli przez klasę robotniczą, to oznacza przymus i ucisk stosowany do klasy wyzyskiwaczy i eksploatatorów. Jeśli sprawują ją właściciele narzędzi produkcji — oznacza ucisk i przymus stosowany przez partię wyzyskiwaczy wobec klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy najemnej.

W Związku Radzieckim nie ma już więcej miejsca dla dyktatury proletariatu z tej prostej przyczyny, że wobec rozwiązania problemów klasowych nie ma komu i nie ma wobec kogo stosować ucisku klasowego. Społeczeństwa radzieckiego nikt nie eksploatuje, gdyż nie ma w nim klasy eksploatatorów, nie ma sprzeczności klasowych. Władza państwowa w kraju gdzie nie ma klas antagonicznych nie może być władzą, uprawiającą politykę klasową wobec społeczeństwa. Jest ona w najszerszym pojęciu tego słowa władzą całego narodu.

W Polsce możemy uniknąć dyktatury proletariatu

My założyliśmy, że w warunkach polskich można uniknąć dyktatury proletariatu, jako formy rządzenia. Założenia nasze opieramy na następujących przesłankach:

1. Demokracja polska zdobyła władzę również w czasie wojny, lecz jest zasadniczo różnica między naszą sytuacją, a sytuacją, w jakiej znajdowała się Rosja po rewolucji listopadowej.

My objęliśmy władzę nie stosując wobec reakcji przemocę rewolucyjną. Słabość reakcji pozwoliła nam zastosować demokratyczne metody sprawowania władzy.

Naszą siłą było to, że objęliśmy władzę pod hasłem wyzwolenia kraju spod niemieckiej okupacji i że hasło to zrealizowaliśmy.

Reakcja nie mogła zdyskontować swoich wpływów ideologicznych w pokątnej części narodu, nie mogła zorganizować mas do walki o obalenie naszej władzy, gdyż masy podzielały nasze zdanie, że głównym zadaniem narodu jest walka z Niemcami, jest

wyzwolenie kraju. W tej walce krzepła siła demokracji i władza państwowa przez nią powołana.

Dyktatura klasy robotniczej, która stała i stoi na czele obozu demokratycznego, była nie potrzebna, gdyż opór reakcji nie wyłał się w szeroką falę kontrrewolucji. Reakcja nie była w stanie zorganizować takiego oporu.

2. My, obejmując władzę w lipcu 1944 r. mieliśmy pewność zwycięstwa nad Niemcami. Klasa robotnicza zdobywając władzę w Rosji w 1917 r. zastała ją w obliczu katastrofy wojennej i groźby zniewolenia swego kraju przez imperializm światowy, z którym sprzymierzyły się siły rodzimej reakcji.

3. My, obejmując władzę spotkaliśmy się tylko z bojkotem światowej reakcji, która nie uznawała początkowo rządów demokratycznych w Odrodzonej Polsce. Walkę z nami ograniczono jednak do popierania i wspomaganie działalności polskich reakcyjnych grup dywersyjnych. Wynika to z tej przyczyny, że siły światowej demokracji wzrosły w rezultacie klęski wojennej faszystów. Są one o wiele większe niż były w momencie obalenia caratu rosyjskiego. Nie może reakcja światowa zorganizować szerszej pomocy dla polskiej reakcji, gdyż nie pozwala jej na to układ sił politycznych we własnych krajach.

Widzimy jak wzrosły siły demokratyczne w narodzie francuskim po II-giej wojnie światowej.

Widzimy również, że naród angielski wypowiedział się przeciw reakcji w wyborach, głosował w większości na Partię Pracy, dając w ten sposób wyraz swym demokratycznym dążeniom. Tak samo w innych krajach jak Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, we Włoszech — wszędzie potężniejszą siłą demokratyczną.

Te siły światowej demokracji wzmacniają naszą demokrację, gdyż nie pozwalają reakcji światowej udzielić takiej pomocy reakcji polskiej jaką otrzymali obszarnicy i kapitaliści w Rosji carskiej w pierwszych latach rewolucji socjalistycznej.

Pamiętamy, że klasa robotnicza obejmując władzę w Rosji spotkała się ze zbrojną interwencją 14 państw kapitalistycznych, które pragnęły zdławić rewolucję listopadową.

4. My, obejmując władzę spotkaliśmy się również z wielkimi trudnościami gospodarczymi, które odczuwamy po dzień dzisiejszy. Lecz nasze trudności, nasze braki i prowizoryczne są o wiele mniejsze i możemy je o wiele łatwiej pokonywać, między innymi dlatego, że Związek Radziecki udziela nam pomocy. Natomiast Rosja rewolucyjna była zdana wyłącznie na własne siły. Z jednej strony państwa kapitalistyczne starały się odgradzić kolczastym drutem izolacji od reszty świata, a z drugiej strony kontrrewolucja wewnętrzna zorganizowała sabotaż i sprowadziła na robotników i w ogóle na miasta straszliwą klęskę głodu.

5. Zachodzi również i ta okoliczność, że Związek Radziecki mógł zbudować połączony przemysł tylko kosztem wielkich ciężarów, nakładanych na społeczeństwo, że w ścisłym związku z industrializacją kraju stanęło przed nim zagadnienie kolektywizowania gospodarstw rolnych.

My natomiast, znajdujemy się w sytuacji o wiele lepszej. Niezależnie od możliwości utrzymania kredytów zagranicznych, odbudowę i rozbudowę naszego przemysłu, możemy przeprowadzić przy mniejszych obciążeniach społeczeństwa. Umożliwia nam to fakt, że aktualny potencjał produkcyjny naszego przemysłu jest proporcjonalnie do ludności o wiele wyższy, aniżeli potencjał produkcyjny Rosji przed realizacją jej pięcioletek. Tak samo nie ma u nas najmniejszej potrzeby wstępować w ślady sowieckiej gospodarki rolnej. Odrzuciliśmy kolektywizację,

gdyż w polskich warunkach byłaby szkodliwa gospodarczo i politycznie.

Idziemy polską drogą, drogą demokracji ludowej

Wybraliśmy własną, polską drogę rozwoju, którą nazwaliśmy drogą demokracji ludowej. Na tej drodze i w tych warunkach dyktatura klasy robotniczej, a tym mniej dyktatura jednej partii nie jest ani konieczna, ani celowa. Uważamy, że władza w kraju winna być sprawowana przez wchłaniającą wszystkich partii demokratycznych, ściśle i zgodnie współpracujących ze sobą.

To stanowisko nasze wypływa z charakteru ustroju społeczno-politycznego Polski. Nasza demokracja oraz budowany przez nas i utrwalany ustrój społeczny są bez precedensu historycznego. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że zdają one egzamin z wynikiem dobrym.

Nie jesteśmy krajem o typowym ustroju kapitalistycznym, gdyż podstawowe gałęzie produkcji przemysłowej oraz banki i transport zostały unarodowione.

Nie jesteśmy krajem o ustroju socjalistycznym, gdyż nieuspołeczniony sektor produkcji zajmuje bardzo poważne miejsce w naszej gospodarce narodowej. Uznaliśmy potrzebę i użyteczność indywidualnej inicjatywy i nieuspołecznionych form produkcji na określonym odcinku produkcji przemysłowej, odrzuciliśmy całkowicie kolektywizację gospodarki rolnej. Stworzyliśmy jednak warunki, dające nam możliwość regulowania nieuspołecznionego odcinka produkcji przemysłowej według potrzeb ogólnonarodowej gospodarki.

Typ naszej demokracji nie jest podobny do tradycyjnych demokracji istniejących w innych państwach, nawet tych, które rządzone są przez parlamentarną większość socjalistyczną.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Zjazd ORMO w Piotrkowie

radzi nad spokojem i bezpieczeństwem obywateli

Dnia 24 listopada odbył się zjazd Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej z Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego.

Już od wczesnego ranka nadjeżdżały oddziały Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej z wszystkich krańców powiatu pieszo, furmankami i autobusami.

Punktualnie o godz. 10 rano przed gmachem

Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej ustawili się dwa oddziały ORMO-owców. W pierwszym z nich skupili się ORMOWcy z miasta, w drugim ORMOWcy z powiatu. Dowództwo nad całością objął Komendant Miejskiej Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej kpt. Janiszewski, który złożył raport tow. Janowskiemu Komendantowi Wojewódzkiemu Ochotniczej Rezerwy

Milicji Obywatelskiej. Przy dźwiękach orkiestry odmaszerowały oddziały do Domu Imienia Kilińskiego, na ulicach miasta licznie zebrana ludność Piotrkowa przyjmowała maszerujących zycielwie.

Sala obrad wypełniona była po brzegi, pomimo tego, że niektórzy z ORMOWców z powodu zajęć zawodowych lub też z powodu braku środków lokomocji z bardziej oddalonych gmin nie mogli być obecni. Na sali nie brakło również i gości.

Zjazd otworzył kpt. Janiszewski witając zebranych oraz gości w osobach Wojewódzkiego Komendanta Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej i jego zastępcy, starosty, przedstawicieli partii, Wojska Polskiego i Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej.

Po odegraniu Hymnu Narodowego i Roty zabrał głos starosta. Po nim z kolei przemawiali tow. Janowski, sekretarz Miejskiego Komitetu PPR. Z ramienia PPS przemówił tow. Salska. Jako ostatni zabrał głos przedstawiciel Wojska Polskiego.

Mówcy w krótkich słowach zobrazowali sytuację polityczną kraju i nawiązując do tego określili zadania stojące w obecnej doniosłej chwili przed zbrojnym ramieniem demokracji, przed Ochotniczą Rezerwą Milicji Obywatelskiej. Poruszono również sprawy organizacyjne, a wśród nich zagadnienie dyscypliny i szkolenia bojowego. W trakcie dyskusji zabrał głos: Komendant Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej z Sulejowa, ORMOWcy z gminy Bohusławice, ORMOWcy z gminy Woźniki, ORMOWcy z Wolborza, zastępca komendanta Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Piotrkowie i wielu innych.

Z przebiegu dyskusji wynikało jasno, że mówcy doskonale zdają sobie sprawę z zadań stojących przed nimi. Z każdego przemówienia przebijała głęboka miłość do kraju ojczystego i do swobód demokratycznych, głęboka nienawiść do wszystkiego co wsteczne i wrogie ludowi. Prosty wniosek z dyskusji jest stwierdzenie, że Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej w powiecie piotrkowskim wiernie i zdecydowanie stać będzie na straży życia i mienia współobywateli, chroniąc ich od band faszystowskich.

Popisy artystyczne Związku Walki Młodych i wspólny żołnierski obiad zakończyły piękną imprezę.

PPR w Tomaszowie Mazowieckim

wzmaga swoją działalność

Zbliżające się wybory do sejmiku ustawodawczego zmobilizowały organizacje partyjne województwa łódzkiego.

Akcja przygotowawcza do wyborów objęła już wszystkie organizacje partyjne zarówno w mieście jak i na wsi. I tomaszowska organizacja PPR zabrała się już do akcji wyborczej.

W niedzielę, dnia 24 listopada rb. w Tomaszowie-Maz. w sali kina „Przedwiośnie” obradowała konferencja plenarna miejskiej organizacji partyjnej, poświęcona omówieniu przygotowań do zbliżających się wyborów. Konferencję w imieniu PPS witał tow. Wiktor Pomykała. W imieniu SD ob. prof. Kazimierz Sosnowski. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Gliniarz, obrazując dotychczasowe osiągnięcia obozu demokratycznego w odbudowie kraju i jego walkę z antynarodową polityką PSL-u.

Nad referatem tow. Gliniarza wywijała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: owarzysze Mazurek — prezydent miasta, Jędralska — przedstawicielka koła partyjnego firmy Piesch, Więckowski — z fabryki Landsberga, Wiąnkowski — przedstawiciel kolejarzy PPR-owców oraz Przybylski, Dybowski i Wysocki.

Wszyscy mówcy deklarowali w imieniu swych organizacji gotowość do ofiarnej pracy, celem osiągnięcia pełnego zwycięstwa w nadchodzących wyborach.

nadchodzących wyborach do sejmiku ustawodawczego.

Referat o zadaniach organizacji w nadchodzących wyborach wygłosił przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego poseł do KRN tow. Stalski. Mówca w swym referacie zwrócił główną uwagę organizacji tomaszowskiej na konieczność zwiększenia aktywności organizacyjnej i politycznej i wskazał na niebezpieczeństwo wrogiej propagandy reakcyjnej pojawiającej się ostatnio na terenie Tomaszowa. Wiele uwagi poświęcił mówca zadaniom prasy partyjnej i kół fabrycznych, agitacji przedwyborczej, pracy wśród kobiet i młodzieży, stawiając przed organizacją partyjną w Tomaszowie-Maz. zadanie rozwinięcia szerokiej akcji werunkowej do partii, oraz wzmocnienie pracy nad zacieśnieniem jedności klasy robotniczej opartej o współpracę PPR i PPS.

Konferencja przedwyborcza partyjnej organizacji w Tomaszowie-Maz. ująwniła zarówno ujemne, jak i dodatnie strony dotychczasowej pracy. Dodatnim zjawiskiem jest także fakt, że konferencja skupiła uwagę uczestników zebrania na najistotniejszych zagadnieniach w nadchodzącej kampanii wyborczej i potwierdziła niezłomną wolę zgrupowanych członków partii w wykonaniu postawionych przez Komitet Centralny zadań i osiągnięciu pełnego zwycięstwa w nadchodzących wyborach.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego”

„EKS” NA K.K.O.

Konfiskata miliona złotych kontrybucji, nałożonych przez Niemców na Warszawę za zbrojny zamach na Café Club była jedną z najwspanialszych akcji Gwardii Ludowej.

Akcja ta słusznie zdobyła sobie tak wielki rozgłos. Była ona bowiem zarówno wzorowo przygotowana, jak i sprawnie wykonana, a konfiskata kontrybucji, nałożonej przez Niemców, budziła w społeczeństwie naszym szczególną wdzięczność dla Gwardii Ludowej.

Dowodził tą słynną akcją tow. Jan Strzeszewski („Wiktor”). On to, z polecenia szefa sztabu Gwardii Ludowej, gen. Witolda, opracował szczegółowo plan akcji, dokonał precyzyjnego wywiadu terenowego w KKO za pośrednictwem i przy pomocy obecnego wojewody łódzkiego, tow. Mijała, sam instruiował gwardzistów i wreszcie sam dowodził akcją dnia 30 listopada 1942 roku.

Do banku prowadzili dwa wejścia: główne, od strony ul. Czackiego, zaopatrzone w alarmowy zatrask, i drugie — od ul. Traugutta, przeznaczone jedynie dla urzędników banku. Tego dnia to drugie wejście miało służyć oddziałowi Gwardii do wycofania się po wykonaniu bojowego zadania konfiskaty miliona złotych.

Jak wiadomo, cała akcja dokonana została w biały dzień, w godzinach urzędowych, przy obecności setek interesantów w gmachu KKO i przy ożywionym ruchu na ulicy. Akcja trwała 15 minut i ani podczas jej trwania, ani podczas wycofywania się oddziału nie padł ani jeden strzał. Siła grupy operacyjnej, wykonującej to odpowiedzialne zadanie sztabu głównego Gwardii Ludowej, była jej niezwykła sprawność, odwaga i oddanie sprawie wszystkich gwardzistów. W akcji brał udział niezwykłe ofiarnej bojowcy, z których większość zginęła w późniejszych walkach z okupantem, albo też od kul skrytobójców NSZ. Spośród 18 bojowników, biorących udział w akcji na gmach KKO, zaledwie trzech pozostało przy życiu. Podczas akcji na gmach KKO nie poniosła jednak Gwardia Ludowa żadnych ofiar.

Grupa operacyjna podzielona była na cztery mniejsze grupy, z których każda otrzymała dokładną instrukcję działania na cały czas trwania akcji, aż do wycofania się. Oprócz tych czterech grup brały w akcję udział dwie gwardzistki, których zadaniem było dzwonić z miasta i wywoływać do telefonu kasjerów Pawalaka i Dunikowskiego, co ułatwiło grupie dostęp do skarbcza. Brał też udział tow. Mijał, który jako pracownik banku brał udział w opracowaniu i wykonaniu planu.

30 listopada punktualnie o godzinie 8 minut 10 rano gwardziści weszli do gmachu banku i zajęli wyznaczone miejsca w bocznej sali, sąsiadującej ze skarbcem. Ludzie byli tak rozstawieni wewnątrz gmachu, że wyciągnięcie przez „Wiktora” pistoletu postawiło na nogi całą grupę operacyjną. Grupa stojąca w bramie od ul. Traugutta 5 miała za zadanie nie dopuścić do automatycznego zamknięcia drzwi w razie alarmu, oraz wpuszczać wszystkich interesantów nie zatrzymując nikogo. Dopiero gwardziści znajdujący się wewnątrz, kierowali przybyłych do piwnicy, gdzie zamknięty już był dozorca. Wchodzącym mówiono, jest rewizja w banku i za chwilę będą proszeni na przesłuchanie, co wywołało paniczny nastrój, szczególnie u osób handlujących walutami, lub mających gazetki. Urzędnicy, a zwłaszcza spóźnieni byli przekonani, że rewizja prowadzona jest przez gestapo i wszyscy chowali to, co mogłoby ich skompromitować.

Urzędnicy banku również mogli wchodzić swobodnie na teren akcji.

Ustalono poprzednio, że na parterze od ulicy należy wszystkich położyć na podłodze, natomiast w wewnętrznych salach wysłuchać bankowego zgrupować wszystkich w jednym miejscu. Tak też uczyniono, przy czym używano zwrotów niemieckich, co stwarzało pozory, że gestapo przenawadza rewizję.

Ogółem zatrzymano około 100 osób, Ktoś uruchomił wewnętrzny sygnał alarmowy na sali, w skutek czego zamknęły się drzwi obrotowe. Ponieważ przedtem zdarzały się wypadki nieostrożnego obchodzenia się z sygnalizacją i drzwi zamykały się czasem nie wiadomo dlaczego, tak więc i tym razem, gdy zamknęły się

drzwi, kierownik administracyjny zdenerwowanym głosem powiedział: „Znowu jakiś kasjer nadepnął na sygnalizację”.

W czasie, gdy trzy „czwórki” utrzymywały „porządek” na sali, „Wiktor” wraz ze swoją czwórką przeszedł spokojnie przez boczna salę do pokoju, w którym znajdowała się kasa, otworzył ją i załadował do teczek 1.052.433 zł.

Po załadowaniu pieniędzy wszystkie grupy opuściły spokojnie budynek banku przez bramę od ul. Traugutta. W 10 minut po zakończeniu akcji zjawili się gestapo i policja, ale oczywiście ani pościgi, ani wściekłość okupantów żadnych wyników już nie dały.

Spokojny przebieg akcji zawdzięczają gwardziści tym interesantom i urzędnikom,

k którzy zorientowali się, że jest to akcja polskiej organizacji bojowej i dali się więc chętnie „sterroryzować”. Z tego też powodu gestapo, znajdujące się w pobliżu gmachu KKO, przybyło na miejsce akcji dopiero w 10 minut po jej zakończeniu.

Wśród uczestników tej wielkiej akcji bojowej, oprócz „Wiktora”, który zginął w marcu 1943 roku, brał też udział Bolesław Kowalski („Ryszard”), dowódca AL w powstaniu warszawskim.

Brali również udział: tow. Sieczkowski Feliks („Kacper”), tow. Olszewski Tadeusz („Janek Zawisza”), tow. Sternheil („Gustaw”), tow. Sztajn („Kamień”), tow. Zawadzki Jerzy („Jasny”), tow. J.

Neugebauer — wszyscy wierni synowie naszej Partii, wierni synowie Narodu Polskiego.

W rocznicę ich czynu przypomnieć należy, że walka zbrojna w tym czasie organizowana, była wyłącznie przez Gwardię Ludową. Londyn kazał jeszcze czekać z bronią u nogi, mimo, że w kraju ginęli na szubienicach najlepsi synowie narodu.

Akcja zbrojna na Café Club była hasłem do walki. Organizacja rosła, ogarniając swym zasięgiem coraz większą ilość ludzi, pragnących walki czynnej, zbrojnej. Brak było funduszy, potrzebnych na zorganizowanie szerszej akcji zbrojnej. Tych pierwszych funduszy dostarczyła słynna akcja na KKO. (K)

JEDNA Z WIELU

Przyjęte jest w świecie, że piszą biografie „wielkich ludzi” — uczonych, odkrywców, mężów stanu — ba, przyzwyczajone jest również pisać o królach — nawet gdy są matolkami, albo o ich kochankach — nawet wtedy, gdy zasługują na niezbyt przyzwoitą nazwę... Ja zaś — jako że żyję w Ludowej Polsce — chcę dziś napisać słów parę o „jednej z wielu” — o zwykłej robotnicy-matce dwojga synów, córce i żonie robotnika — o tkaczce „od Scheiblera” Marii Gołębiakowej.

Pomyśli ktoś może, że to chodzi o starą działaczkę partyjną lub bohaterkę walk partyzanckich — ale właśnie, że ani jedno ani drugie. Gołębiakowa wstąpiła do PPR dopiero w czerwcu 1945 r. tak właśnie jak setki i tysiące innych członków Partii, w czasie zaś okupacji robiła u Scheiblera za 10 marek na tydzień, wykpiwała Niemców, jak mogła sabotowała, i pilnowała w domu 4-ga

dzieci — tak właśnie jak „jedna z wielu” — jak te tysiące matek-robotnic, które aczkolwiek nie dokonywały osobiście czynów bohaterskich, wszystkie razem w gromadzie stworzyły jednak bohaterską postawę naszego narodu jako całości.

Maria Gołębiak to dziecko zakładów Scheiblerowskich. Ojciec jej pracował tu już jako mały chłopak, pracowała tu i jej matka, a brat był delegatem po wojnie 1914 r. Sama zaś przestąpiła próg Zakładów mając niecałych lat 16. Tu nawet wyszła za mąż za współtowarzysza pracy, szejblerowca.

Ludzie kochają swoje strony rodzinne — Gołębiakowa kocha swoją fabrykę.

— Scheiblerowcy to najlepsi ludzie — niech tam inni mówią co chcą, ja mam do nich całkowite zaufanie — twierdzi z głębokim przekonaniem. Widać że to nie jest takie, ot sobie, na wiatr gada-

nie, proponowano jej różne inne prace, ale odmówiła: — „ja stąd nie odejdę”. Na prośbę Ligi Kobiet została instruktorką teje Ligi na fabryce. Otrzymując swoją wypłatę tkaczki, pracuje na swoim nowym posterunku nie 8, ale 16 godzin na dobę. Zaharowana, zziębiona — w ciągłej gonitwie — to do świetlicy, a to znów do Ligi, na Księżę Młyn, a to znów na wykończalni — nie wie, co to spoczynek, nie ma świąt i niedziel, nie ma dnia ani nocy.

Gołębiakowa wszędzie jest i wszystko widzi. Nie wszystkim się to nawet podobają.

— „Bo ja już taka jestem, że jak widzę jakąś krzywdę, to muszę napyskować” — mówi z zacięciem.

Muszę przyznać, że nie chciałabym wcale być w skórze tego komu ona „napyskuje”, bo to wcale nie jest takie sobie tylko babskie gadanie. Słyszałam ją też przemawiającą na zebraniu i pomyślałam sobie: oto urodzona mówczyni.

Wie ona też doskonale co ma mówić, nie da się nikomu „nabić w butelkę”. Dziwiłam się z początku, w jaki sposób tak młoda jeszcze kobieta, która 23 lata spędziła przy krosnach, zdobyła tyle rozum, wykształcenia, taką jasną, wnikliwą orientację polityczną. Dziwi się temu i jej własny mąż.

— Tyś się zmieniła — mówi do niej często.

— Nie, ja wcale się nie zmieniłam, znalazłam tylko te partie, którą szukałam przez całe życie — odpowiada mu żona.

Ta partia właśnie dała jej wykształcenie i wskazała drogę, z której nikt i nic nie jest już w stanie jej zawrócić.

Na widok jej pokoju, który Gołębiakowa zajmuje wraz z czterema członkami jej rodziny, a w którym deszcz przecieka każdą szparą, ludzie pytają zdumieni: to ty za twoją harówkę takie masz mieszkanie w nowej Polsce?

— To nie — odpowiada ze śmiejącymi się oczyma, — za to mój syn chodzi teraz do gimnazjum i pójdzie na uniwersytet, a dawniej byłoby to niemożliwe; mieszkanie jest złe — to prawda — ale nie od razu Kraków zbudowano.

Taka jest Maria Gołębiakowa, jedna z tych wielu tysięcy kobiet, które murem stoją w obronie zdobycy ludu pracującego, w obronie fabryk, uwolnionych od Scheiblerów i Poznańskich — jedna z tych tysięcy robotnic łódzkich, które przy krosnach i wrzecionach, w codziennym trosce o byt swej rodziny i w niezmordowanej swej pracy społecznej tworzą lepszą, jaśniejszą przyszłość dla swych dzieci, budując nową Polskę ludu pracującego.

H. WISNIEWSKA

Interpelacje naszuch Czytelników

Nieuczynny aptekarz

Szanowny Obywatelu Redaktorze!
29 bm. o godz. 14.40 szedłem do apteki Zyndelewicz, ul. Piotrkowska 25, celem zakupu dwóch środków leczniczych na podstawie recepty. Pierwszy środek wprawdzie zastępczy otrzymałem, natomiast drugiego środka (konkretnie maści) nie otrzymałem z powodu błędnie zapisanej recepty. Zwróciłem się wówczas grzecznie do aptekarza z prośbą, by poradził mi wobec tego jakiś środek potrzebny mi do takiego i takiego celu. (Tu wymieniłem niedomaganie — absolutnie zresztą nieskomplikowane i nie wymagające specjalnego wglębiania się i zastanawiania). Na to aptekarz w formie arogancji odpowiedział: „Nie jestem zobowiązany Panu radzić, Pan mi za to nie płaci”. Na moją uwagę, że to jest obowiązkiem społecznym aptekarza, odburknął: „Nie uznaję żadnych obowiązków społecznych” i machnął lekceważąco ręką.

Nie chcąc wywoływać skandalu oświadczyłem aptekarzowi, że wyciągnę konsekwencję z jego zachowania się i wyszedłem z apteki.

Zapytuję: 1) Czy aptekarz jest tylko kupcem, czy również społecznikiem, który stoi na straży zdrowia obywateli?

2) Czy jeśli nawet jest kupcem, to czy w interesie kupca nie leży radzić klientowi i nie zrażać klienta do firmy?

3) Czy ja, kapitan rezerwy Wojsk Polskich, uczestnik walk pod Lenino, Warszawą, Dreznem, Pragą Czeską, gdy przelewał krew, by tacy aptekarze mogli handlować i robić interesy pytałem się, czy ktoś mi za to zapłaci, czy uważałem to za swój obowiązek?

4) Czy nasze społeczeństwo powinno tolerować, by na tak ważnym odcinku naszego życia, tacy ludzie zajmowali takie stanowiska?

Uważam, że czynnik kompetentny, a w pierwszym rzędzie Izba Aptekarska, powinny zająć się tą sprawą.

Z poważaniem
Kpt. rez. W. P. Majerczak

Czy uczniowie powinni płacić tyle za łaźnię co dorośli

Szanowny Obywatelu Redaktorze,
Prosimy uprzejmie o poruszenie na łamach waszego poczytnego pisma następującej kwestii:

W Łęczycy od dawna dawał się odczuć brak łaźni publicznej. W ostatnich dniach ku powszechnemu zadowoleniu została ona uruchomiona przez Zarząd Miejski. My uczniowie inicjatywę Zarządu Miejskiego przyjęliśmy w pierwszej chwili z wielką radością i entuzjazmem. Entuzjazm nasz zgasił z chwilą, gdy dowiedzieliśmy się o cenie jaką wyznaczono za tę kilkunastominutową przyjemność wykąpania się. Mianowicie: za jedną

kąpiel Zarząd Miejski pobiera opłatę w wysokości 40 zł (czterdziestu). Cena ta obowiązuje wszystkich bez wyjątku. Czy jest to sprawiedliwe, abyśmy uczniowie, nie posiadający dochodów płacili taką samą cenę, jaką mogą zapłacić bez uszczerbku dla swej kieszeni inni obywatele? Tą drogą zwracam się do Ojców naszego miasta aby kwestię wyżej poruszoną wzięli pod uwagę.

Z poważaniem
Uczniowie Państwowego Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego w Łęczycy

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego”



14)

O pochlebcy ochmistrze i małym Kacperku

Wielką ucztę wydadają rajcowie, burmistrzowie i możni panowie na zamku gdańskim. Król Jegomość Władysław, dla swego małego wzrostu Lokietkiem zwany, przybywa dzisiaj do bogatego grodu nadmorskiego — Gdańska.

Gruby pan ochmistrz, na którego głowie spoczywa troska o ucztę wystawną, a sutą — oszalał zupełnie. Sapie, biega po komnatach, wszystkich napędza.

Mały Kacperek, który na zamku od miesiąca służył, ciągle się ochmistrowi nawijał pod rękę. Na niego też największej spadała wymyślań i kłapsów od zagniewanego grubasa.

Kacperek znosił cierpliwie niezastępowane kłusańce, aż w końcu złość go wielką porwała i postanowił zemścić się przy pierwszej sposobności na ochmistrze.

Przybył Król Jegomość z liczną świtą. Panowie gdańscy witają go chlebem i solą i tak długimi przemówieniami, że biednemu królowi na sen się zebrało i głowa zaczęła się kiwać, a mały Kacperek na dobre chrząknął sobie w ciężkiej zasłonie za drzwiami.

Wreszcie skończyły się powitalne uroczystości, wiodą króla do sali na ucztę. Stoły uginają się pod bogatą zastawą i ładem obfitym, a pacholeta biegają dokoła i nalewają do puharów wino z pięknie rzeźbionych dzbanów.

Kacperek patrzy na to wszystko zza uchylonej zasłony i z podziwu wyjść nie może.

Za tą zasłoną ustawili się studzy. Trzymają w kilku naraz, olbrzymie tace i półmiski, a na nich przedziwne sztuki ułożone; tu cały baran ze złoconymi rogami na głowie, tu paw z ogonem upiętym wysoko, tam znów wieża z cukrów ulana.

Na skinienie ochmistrza wnoszą studzy po jednym półmisku na salę, a ochmistrz dumnie pierś wypina, wychodzi na środek sali i rymami od dawna ułożonymi się popisuje.

Przy wniesieniu barana tak rzecze:
Proszę ja łaski u Króla Pana
Spójrz na madrego tego barana,
Gdy go przed Ciebie pacholki niosty
Z dumy mu złote rogi urosły...

— A to kłameczuch! — myśli Kacperek — przecie sam widziałem, jak baranowi w kuchni rogi złocono.

A ochmistrz dalej tak powiada:
Spójrz teraz Królu nasz Władysławie
Jak Ci oddane są nawet pawie,
Z pychy, że idzie na Twe usługi
Wypuścił ogon trzykrotnie długi...

— O rety! — dziwił się Kacperek — przecie mu ogon drutami powieszano z piór od trzech innych pawi wyskubanych.

W tej chwili zobaczył Kacperek koło siebie półmisek, przygotowany do wniesienia na salę. Siedziała na nim geś, tak sztucznie upieczona, że na pół żywa jeszcze będąc, głowa raz po raz kiwała.

Kacperkowi żal się zrobiło biednej geśki, że tak pół żywa męczy się na półmisku, podkradł się więc do niej za plecami służby i ostrym nożem przeciął jej gardło. Geś znieruchomiła.

A tymczasem ochmistrz nie wiedząc co się stało, kazał wnieść geś i tak mówi:

Królu, co sławę masz nieśmiertelna,
Staję przed Tobą z tą geśką dzielna,
Choć upieczona jest i nieżywa
Pokornie główkę do Pana kiwa...

Patrzy król i wszyscy zebrani z wielkim zaciekawieniem, spojrzali sam ochmistrz i zbłądli... geś ani drgnie...

Wszyscy w śmiech, a ochmistrz zawstydzony i wściekły wypadł z sali i pobiegł do kuchni.

— Muszę mieć zwierzyne, co głowa kiwa — krzyczy — bo honor mój na szwank narażony!

Na środku stołu kuchennego stała taca olbrzymia, a na niej dzik, upieczony w całości, leżał. Głowa z wyszczerzonymi kłami na gałgach jodłowych opartą, przez grzbiet pas szeroki skóry przebiegał, na drugim końcu tacy, ogonem się kończąc.

— Dzik musi głowa kiwać — zawołał ochmistrz, a wszyscy stoją geby rozwarłszy.

— Jakże zmusić, ubitego przed tygodniem dzika aby głowa kiwał,

Wzrok ochmistrza padł na małego Kacperka: — Kładźcie malca na tacę, do głowy mu pysk dzika przyczepcie. Skóra z wierzchu, jedlina z boku okryć i na salę wnosić! A ty mały, jak ja tylko przemówię, zaraz głowę grzecznie przed Królem Jegomością skłaniaj, bo jak nie... to zobaczysz... — zmarszczył brwi groźnie.

— Panie — zawołał wystraszony Kacperek — a jak Król Dobrodziej zechce dziczyzny spróbować?! Nóż do jada świętym mają... utną mnie!...

— Milcz głupi, nikt cię ruszać nie będzie. Jak wniósł tacę, zaprezentuj królowi, salę obejda i do kuchni wróć. Wtedy poć dobry dziczyzny w nagrodę dostaniesz...

Trudna rada... Wlazi Kacperek na tacę. Paszczę dzika przyczepiono mu na głowie, okryto pięknie gałgami jedliny i barwinku, by szatki spod skóry dziczej nie wyglądały i niosą na salę.

H. Rudnicki

Chodzi kotek...



Chodzi kotek po pianinie,
po pianinie,
po pianinie.
Stuk — puk, stuk — puk,
po pianinie,
po pianinie.
Przypatrzcie się jego minie,
jego minie,
jego minie.
Stuk — puk, stuk — puk,
jego minie,
jego minie.

Coś tam śpiewa tra la la.
Coś tam płacze, coś tam lka.
Reły, dziwy, cud prawdziwy
Mały Mrucecz dzisiaj gra,
dzisiaj gra.

Chodzi kotek po klawiszach,
po klawiszach,
po klawiszach.
Stuk — puk, stuk — puk,
po klawiszach,
po klawiszach.
Bo Halusia z domu wyszła,
z domu wyszła,
z domu wyszła.
Stuk — puk, stuk — puk,
z domu wyszła,
z domu wyszła.

Więc zabawa, więc muzyka,
Po klawiszach Mrucecz bryka.
To w tę stronę, to w tę stronę
Zmyka kocię przestraszone
przestraszone.

Pan ochmistrz wasa podkreślił, do króla Jegomości się zbliżył i tak przemawia: Przed Najjaśniejsze oblicze Pańskie Ten dzik przybywa z Twych lasów gdańskich.

Choć tydzień temu już go ubili, Głowę przed swoim Monarchą chyli...

Kacperek podniósł głowę, kiwnął z godnością parę razy i chcąc wywiązać się dobrze z obowiązku, chrząknął przy tym głośno. Bawili go pochlebstwa ochmistrza. Król śmiał się wesoło. Domyślił się, że na tacy jest ktoś ukryty, ale chciał dać małeńką, nauczkę pochlebcy.

Uczta trwała dalej, wiwaty, śmiechy i śpiewy grzmiały na cały podwórzec.

Kacperek na razie przysłuchiwał się ciekawie rozmowom przy stole, ale potem znudziło mu się tak leżeć bez ruchu na tacy... Rozchylił jedlinę, patrzy, a tu niedaleko niego stoi wielki półmisek, a na nim zamek się wznosi z zagranicznych

cukrów zrobiony. Wieżyczek w nim, krużganków, a kolumnienek co niemiara...

Myśli sobie Kacperek: — Dobrze by tak jedna wieżyczka uszczknąć, tyle tu różnych rzeczy na stole... nikt nie spostrzeże... Rączkę ostrożnie spod igliwia wysuwa, sięga... ale gdzie tam, za daleko!

Król Jegomość, który najmniej pił i prawdę mówiąc, nudził się trochę wśród opasłych rajców gdańskich, obserwował bystrym okiem tacę z dzikiem.

Zobaczył małą rączkę, bezskutecznie wyciągająca się do cukrów spod gałgerek i szepnął swemu giermkowi, żeby nieznacznie przysunął półmisek z cukrowym zamkiem do dzika. Zdziwiony giermek wykonał polecenie, a Kacperek nie wierzył własnemu szczęściu.

Odtłamał jedną wieżyczkę, wziął do ust... smaczna! Zjadł drugą, trzecią, czwartą i spostrzegł, że zamek zanadto jest już oszpecony, ale tak mu zasmakowały te wieżyczki, że już się nie mógł powstrzymać. Zaczął więc wyjadać kolumnienki od dołu, myśląc, że tego nikt nie spostrzeże.

Wtem gmach cukrowy, pozbawiony podpórki, zachwiał się i runął na stół. — Ejże, mości ochmistrze — zawołał król — zamki na lodach mość budujesz, lody stopniały i zamek rozbity...

Zrozpaczony ochmistrz kazał zebrać resztki cukrowego zamku, a król niespodzianie powiada:

— No cóż, trzeba nam dzika z gdańskich lasów spróbować... Każcie mości ochmistrze, tacę bliżej przysunąć...

A ochmistrz spociał się ze strachu, oczy wytrzeszczył i języka w gębie zapomniał. Podskoczyli studzy, przysuwają królowi tacę z dzikiem, a król uśmiechając się, złapał dzika za ogon i bierze nóż do ręki.

A dzik, jak nie piśnie, jak nie skoczy, z tacy na stół, ze stołu na podłogę... dopadł drzwi i tyle go widziano... W ręku króla pozostał tylko ogonek.

— No, mości ochmistrze — powiada król, udając zagniewanego — Nie tak znowu wasz dzik na królewski majestat łaskawy...

— Najjaśniejszy Panie — odrzekł niepoprawny pochlebca — to Wasze dostojne dotknięcie tak go ożywiło...

— Jeśli tak — rzekł król — to złapcie go z powrotem i już żywego sami do mych komnat przyprowadźcie.

Z tymi słowy powstał od biesiadnego stołu i podziękowawszy pięknie zgromadzonym, udał się do swoich pokoi.

Zawstydzony ochmistrz odszukał w jakimś ciemnym kącie Kacperka i poprowadził go, sam odmawiając zdrowaśki ze strachu, przed oblicze króla.

Król rozbierał się do snu, ale kazał ich wpuścić do siebie.

Skruszony ochmistrz opowiedział królowi jak się cała rzecz miała.

— Cóż mości dziku, rzekł król do Kacperka — skóry się dziczej pozbyłeś, a porcieta masz marne. Masz ci oto te moje przyrodzieńce, bo i tak mnie prędko wzrostem dosięgniesz.

Król Władysław, pogromca Krzyżaków pod Płowcami, chętnie żartował sam ze swego małego wzrostu.

Kacperek ucałował rękę królewską i wyszedł uszczęśliwiony.

— Wy zaś, mości ochmistrze, zarzućcie te pochlebstwa, gdyż sami widzicie, jak pochlebieniem nadmiernym na śmieszność się można narazić. Wiem ja to, że moje dla niego starania wdzięcznym sercem przyjmuje, żem w Gdańsku zawsze szczerym sercem witany. Pocóż mi mała jeszcze geśki i dziki główami kiwać? A o tym małym dziczku mająć osobne staranie, to wam za obowiązek kładę.

Gdańszczanie pamiętali długo przygodę Kacperka i nadal mu przydomek — Dzik. Na widok zaś ochmistrza, gawiedź gdańska śpiewała taka piosenkę:

Ochmistrz z zamku gorzko płacze,
Ze mu dzik po stole skacze...
Dzik ma szaty Władysława
Ochmistrowi zaś niesława...

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalna - Główna)
„ZAKIETA NARZĘCZONA”
BALTHAR (Narutowicza 20)
KORSARZE POLNOCY (kolorowy)
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„KONFLIKT”
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„ZAMIEC SNIEŻNA”
HEL (ul. Legionów 2-4)
„ZAMIEC SNIEŻNA”
MUZA (Ruda Pabianicka)
DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY
POLONIA (Piotrkowska 87)
„WIFIKI PRZEŁOM”
PRZEDWIOSNE (ul. Zeromskiego 74-76)
NASZ OKREŚ
ROBOTNIK (Kilkińskiego 178)
ZWAROWANE LOTNISKO
ROMA (Rzgowska 84)
15-LETNI KAPITAN
REKORD (ul. Rzgowska 2)
TYRAN
STYLOWY (Kilkińskiego 123)
CICHE WESELE
„SWIT” (Bałucki Rynek 5)
DZISIAJ I ZAWSZE
TATRY (Sienkiewicza 40)
„ZAGINIONY HORYZONT”
TECZA (Piotrkowska 108)
„W OKOŁACH LODU”
WISLA (Daszyńskiego 1)
„ZAKIETA NARZĘCZONA”
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
JASNE PAN SZOFER
WOLNOŚĆ (Napierkowski 16)
GDY MADELON
ZACHETA (ul. Zgierska 28)
„DOROZKARZ NR. 13”
„OSWIATOWE (Rzgowska 94)
Dźwiękowy film kolorowy Amerykański Lot.
niskowiec — „WALCZĄCA LADY”
OSWIATOWE (Kupernika 8)
Nieczynne z powodu remontu.
Kino Baltyk rozpoczyna seanse od godz. 16:30
18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30

Nowa afera magnacka ze skarbami sztuki

W Kościele Kujawskim w pow. inowrocławskim funkcjonariusze powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa znaleźli w pałacu Poniąskich zbiory rodzinne, przedstawiające wartość wielu milionów. W skrytkach, dobrze schowanych w murach pałacu, odkryto bogate kolekcje broni, zbroi rycerskich, zabytkowe szable, złote kielichy kościelne, ordery i insygnia szlacheckie, 8 skrzyń porcelany easkiej i chińskiej, skrzynie srebra sialowego, zbiór obrazów oraz 18 skrzyń książek z biblioteki rodzinnej Poniąskich. Wśród książek znajdują się stare druki z 15 i 16 stulecia. Znalezione również akta, dokumenty nadania tytułów szlacheckich i zbiory korespondencji osobistej Poniąskich z królami

polskimi. Część zbiorów ukryta była w drugim majątku Poniąskich w Piotrkowicach w pow. inowrocławskim. Znalezione zbiory zabezpieczone zostały przez woj. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy, który przy pomocy znawców sztuki przystąpił do oszacowania skarbów. W związku z powyższym odkryciem władze bezpieczeństwa zaarrestowały szereg osób, m. in. byłego lokaja oraz ogrodnika hrabowskiego, którzy wiedzieli o ukrytych zbiorach i nie zgłosili ich władzom. Przytrzymanymi czekali na przyjazd pewnego krewnego Poniąskich, który miał zabrać i wywieźć zbiory. Śledztwo w sprawie rewelacyjnych odkryć trwa. R.

Rzeczy ciekawe

Tajemnice serca

Cała zawartość krwi w organizmie ludzkim przepływa przez serce dwa razy w ciągu jednej minuty. W tym samym czasie serce „bije” około 80 razy. Gdy umiera starzec w osiemdziesiątym roku życia — serce jego odpoczywa po raz pierwszy po trzech i pół miliardach uderzeń!

kładał ucho do klatki i pukał w boki zbiornika. Tak samo zaczął Auenbrugger opukiwać swoich chorych i podłuchiwać czynność serca i płuc w klatce piersiowej człowieka, co zapoczątkowało nową erę w leczeniu chorób serca i klatki piersiowej.

Mimo swej niepozorności — serce wykonyuje olbrzymią pracę. W ciągu czterech godzin serce nasze zużywa tyle sily, ile trzeba do wprawienia w ruch windy, idącej na szóste piętro z sześciu dorosłymi osobami.

Już przed dwoma tysiącami lat — egipski lekarz Hierophilus z Aleksandrii skonstruował „zegar wodny” — mierzący pracę serca.

Serce ludzkie potrafiłoby w ciągu jednej doby napędnąć wodą dużą automobilową cysternę, zdolną pojąć wodę ulicę długości trzech kilometrów.

W 1935 roku francuscy uczeni skonstruowali aparat, mierzący impulsy elektryczne ludzkiego serca. Aparat stwierdza, że jeszcze w trzydzieści minut po śmierci — serce ludzkie produkuje prąd elektryczny, który jest dokładnie rejestrowany w aparacie.

Cały szereg chorób serca leczy dziś w Ameryce tak zwana dieta ryżowa. Wynalazca tej diety, dr Kempner z Duke University, zauważył przed laty, że wieśniacy-chińscy, odżywiający się przeważnie ryżem — pochwalili się mogą naprawdę zdrowym sercem. Dieta ryżowa składa się z ryżu, cukru, owoców, witamin i żelaza. Podobną daje nadzwyczajne wyniki w całym szeregu schorzeń serca.

Z POMOCY ZIMOWEJ

Węgiel dla najuboższych

Miejski Komitet Pomocy Zimowej rozpoczyna w pierwszych dniach grudnia rozdawnictwo węgla w ilości 50 kg. dla repatriantów, posiadających własne mieszkania w Łodzi, podopiecznych MKOS-u oraz dla matek, obarczonych dziećmi i starców, zarejestrowanych w Miejskim Wydziale Opieki Społecznej. Wydanych zostanie 250 ton węgla dla 5.000 rodzin.

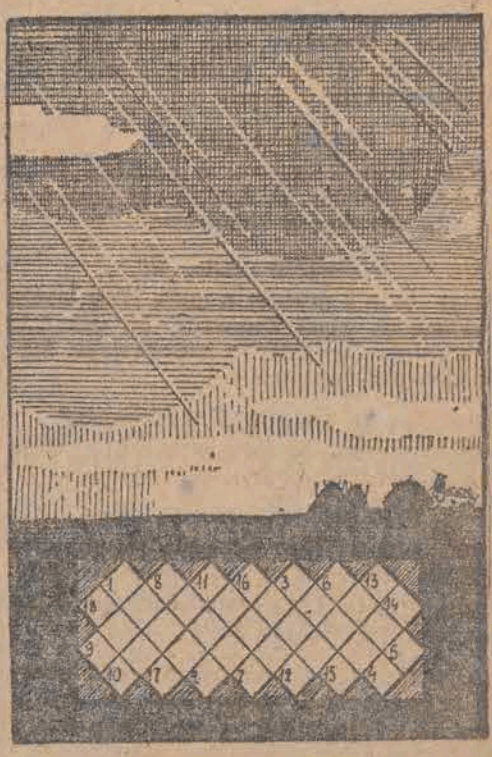
WYPADKI I KRADZIEŻE

KRADZIEŻ PÓL GUMOWYCH
Ubiegłej nocy włamali się złodzieje do szopy Konstantego Milana, zamieszkałego w Zabłotcu przy ul. Kwiatowej 52 i skradli dwa koła gumowe z tarczami.

UWAŻAĆ NA MIESZKANIA

Z mieszkania Marii Raszkiewicz przy ul. Obornickiej 3 zlodzieje skradli bieliznę. Ofiarą złodziei padł również Jan Candor, zamieszkały w Chojnach przy ul. Grzybowej 19, któremu skradziono większą ilość bielizny i garderobę.

Rozrywki umysłowe



Przez wpisanie liter w pola figury, utworzyć 18 wyrazów, czytanych w kierunku kolejnych liczb.

Znaczenie wyrazów: 1-2. Moneta, 2-3. Jezioro w Szwajcarii, 3-4. Inaczej: nagle, 4-5. Zamek, 5-6. Mieszkaniec pustyni, 6-7. Prowizoryczny budynek, 8-7. Zwierzę domowe, zdrowotne, 8-9. Chrzestna matka dziecka, 10-9. Zaimk wskazujący, 10-11. Miejscowość w Czechach, 11-12. Koń, 12-13. Święta księga mahometan, 13-14. Zamek, 14-15. Trunek, 15-16. Rodzaj polnu, 16-17. Jeden z reformatorów religijnych, 17-18. Oprawa obrazu, 18-1. Miara powierzchni.

Termin nadsyłania rozwiązań 10. 12. 46. Za trafne rozwiązanie Czytelnicy otrzymają trzy nagrody książkowe, które zostaną przyznane za pomocą losowania.

UWAGA, KIEROWNICY ŚWIETLIC

Przypominamy, że Kierownicy świetlic, lub zespołów artystycznych zgłaszając powinni swoje zespoły oraz repertuar w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15.12.1946 roku w Zw. Zaw. Włóknarzy — Wydział Kult.-Oświat. ul. Strzelecka 2 pokój 204.

Formularze zgłoszenia, kwestionariusze oraz informacje dotyczące konkursu udzielamy na miejscu.

UWAGA ODLEWNICZY

W dniu święta patronki Barbary zapraszam, wszystkich pracowników zatrudnionych w Przemysle Odlewniczym na Mszę św., która się odbędzie dnia 4-go grudnia 1946 r. o godz. 10-iej rano w Katedrze Śl. Kostki.

KLUB LITERATÓW

ul. Traugutta nr. 6, I: (wejście przez hotel)
Poniedziałek, dnia 2. 12. 46 roku godzina 19 wieczór autorski — Eugeniusz Ajnenkiel i Grzegorz Timofiejew. Wstęp bezpłatny.

Z POLSKIEJ YMCA

Dwie wielkie rocznice „P us i Sienkiewicz” — to tytuł odczytu, który wzbudził ogromne zainteresowanie wśród młodzieży. W środę dnia 4 grudnia br. o godz. 19-iej prof. dr. Z. Jakubowski powtórzy w wymienionym odczyt w lokalu Polskiej YMCA — ul. Moniuszki 4a

OGŁOSZENIE

Starostwo Powiatowe Kutnowskie podaje do wiadomości, że decyzją z dnia 26. XI. 1946 roku L. A. P.-9/46 Oskarcw, Biłowi, synowi Edmunda i Otylii z d. Hender, urodzonemu w Tomaszowie Mazow. dnia 29 lutego 1904 r. zamieszkałemu w Kutnie zmieniono imię „Oskar” na „Witold-Maria”.

Uśmiechnij się!



— Już pięć minut temu, jak pan zaczął mi pokazać język, — i wcale pan nie palzył!
— Chciałem spokojnie napisać receptę.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze
Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanowska Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 Piotrkowska 16. tel. 276.43.
Dr Tadeusz CHECIŃSKI asystent szpitala skóro-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 4-6 Piotrkowska 157. tel. 103-11.
Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8-10 i 5-7, Nawrot 8
Dr. MIRSKI choroby kobiece, Zeromskiego 37, tel. 257-23.
Kupno sprzedaż
PLATFORME i wóz na gumach z kołmi lub bez kupię. Zgłoszenia tel. 127-90 do dnia 5 grudnia.
Różne
FOTOKOPIST, Daszyńskiego 15 (Przejazd) kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia i tp. kupuję papier fotokopijny.
CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek, Szolimowa, Piotrkowska 30
JEDYNA gwiazdka to portret, poleca foto L. Olejniczak, Łódź, 11 Listopada 2, tel. 217-97.
Zaofiarowanie pracy
BUCHALTER natychmiast potrzebny. Firma „Hygienu” Zeromskiego 55.
CENTRALA Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi, Al. Kościuszki 48, przyjmie kilka maszynistek z dobrej opanowaną techniką pisania na maszynie. Wynagrodzenie zależne od kwalifikacji.
Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów i świadectw należy składać w Biurze Personalnym Centrali.
Lokale
SAMOTNY pan na stanowisku potrzebuje pokoju sublokatorskiego Zgłoszenia tel. 119-29 godz 10-14 codziennie prócz niedziel.
Zagubione dokumenty
SKRADZIONO kartę przemysłową, legił. ze Zw. Kupców, Zurek Michaliny, oraz kartę rozpoznawczą Bochenek Michaliny, Zabno k. Tarnowa.
ZGUBIONO kartę wyd. przez Pow. Spółdzielnię Spożywców Nr. 101 w Łodzi na nazwisko Dralwicki Franciszek Szymonowicza 21.

RADIO

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne...”; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry”; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7.40 Koncert poranny; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka P.C.K.; 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 „5 minut poezji”; 12.40 Utwory wiolonczelowe w wyk. T. Gocłowskiego; 13.00 Muzyka obiadowa; 14.00 (z Łodzi) „Liga Kobiet ma głos” — pog. K. Wyrzykowski; p. t. „Stołówki żłobki i przedszkola”; 14.10 (z Łodzi) Skrzynka radiotelech. w opr. inż. B. Klimaszewskiego; 14.15 (z Łodzi) Pieśni Schuberta w wyk. Halzki Bacewicz — sopran. Przy tort. prof. K. Bacewicz; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Aud. dla dzieci p. t. „Wszystkiego po trochu”; 15.20 Portrety działaczy; 15.35 Arty. i pieśni w wyk. H. Hałskiej; 15.50 Skrzynka ogólna; 16.00 Przygłosnik; 16.05 Dziennik; 16.30 „Spiewamy piosenki” — aud. w opr. prof. Br. Rutkowskiego; 16.50 Z życia kulturalnego; 17.00 Aud. dla młodzieży; 17.15 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udz. I. Gadejskiej — piosenki; 17.55 „Na Ziemiach Odzyskanych”; 18.15 Portrety pisarzy; 18.30 „Nauka przy głośniku”; 19.00 (z Łodzi) Z mikrofonem po świetlicach robotniczych — „O Czytelni”; 19.15 (z Łodzi) „Łódzka Rodzina Radiowa” — pog. w opr. J. Górskiego; 19.25 (z Łodzi) „Muzyka starowłosa”; Wyk.: M. Szaleski — altówka, J. Szaleska akompaniament; 19.50 Sprawy bieżące — Pog. S. Ochalskiego p. t. „O działalność Związku Odzieżowców”; 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane. 20.01 Dziennik; 20.25 „Dawna Muzyka”; 21.00 Słuchowski p. t. „Konarski”; 21.25 Ciekawostki literackie; 21.35 Pog. sportowa; 21.45 Kwadrans przy; 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.15 (z Łodzi) Koncert zyczeń; 23.00 Ostat. wiad. dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) zakończenie audycji i Hymn do 23.32.

